

NA POGRANICZU KULTURY I NATURY

***Natura a kultura*, red. Anna Drabarek, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1995.**

Nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej ukazał się zbiór rozpraw zatytułowany *Natura i kultura* pod redakcją Anny Drabarek. Cel, który ma być zrealizowany poprzez tę publikację został sformułowany w *Przedmowie*: „Przede wszystkim chodziło tu o zasygnalizowanie problemu, jaki powstał przy rozpoznawaniu tego, co postrzegamy jako naturę, a co jako kulturę; i jakie wynikają z tego konsekwencje. Czy między sferą natury i sferą kultury dochodzi jedynie do konfliktu, czy także do zgody? Czy to źle, że w człowieku tkwi zwierzę?” (s. 7)

Tom otwiera tekst Anny Drabarek i Lucjana Drabarka zatytułowany *Poznanie świata i towarzyszące mu dylematy (kulturowe i biologiczne uwarunkowania poznania)*. Autorzy śledzą główne uwarunkowania ludzkiego poznania, stawiają w punkcie wyjścia fundamentalne pytanie natury teoriopoznawczej. Czy przedmiot poza relacją poznawczą jest czymś niezależnym od podmiotu poznającego? Czy podmiot posiada inne właściwości, aniżeli te, które sprowadzają się do funkcji poznawczych? Czy samo istnienie jest tym, co jest niezależne od poznania? Godny podkreślenia jest fakt, że w artykule nie ograniczono się jedynie do odpowiedzi na powyższe pytania. Podjęto m.in. próbę przybliżenia dwóch interesujących nurtów dyskusji o poznaniu: związanego z humanizowaniem poznania i zdeterminowanego biologizowaniem. Zdaniem autorów konsekwencją pierwszego nurtu stał się idealizm teoriopoznawczy, odkrycie własnego Ja. Natomiast drugi nurt, współczesny, jest „taranem wybijającym dziurę w murze, który powstał między przyrodoznawstwem a humanistyką.” (s. 16) Biologizowanie poznania w przekonaniu autorów zapewnia, „że jako gatunek nie jesteśmy jedyni i niepowtarzalni, i że stanowimy tylko nieco subtelniejszy gatunek ssaków.” (s. 16)

Dwa teksty, Henryka Ogryzko-Wiewiórowskiego *U podstaw sporu antynaturalistów z naturalistami o metodologię badań zjawisk kulturowych* i Mirony Ogryzko-Wiewiórowskiej *Kulturotwórcza funkcja domu. Dom a podejście do śmierci*, prezentują socjologiczny punkt widzenia w relacjach między kulturą a naturą.

W pierwszym artykule autor śledząc podstawowe różnice zachodzące między naukami humanistycznymi i przyrodoznawstwem, koncentruje się głównie na rozwiązaniach proponowanych przez Maxa Webera, Floriana Znanieckiego i George’a H. Meada. W konkluzji dochodzi do wniosku, że „[...] świat kultury stanowi zupełnie odrębną kategorię otaczającej rzeczywistości. A jej badanie wymaga metod i procedur badawczych znacznie subtelniejszych niż te, które stosowane są z powodzeniem przez przedstawicieli nauk przyrodniczych.” (s.39)

Na szczególną uwagę zasługuje interesujący tekst Mirony Ogryzko-Wiewiórowskiej, w którym autorka wskazuje na związki zachodzące między zmieniającym się charakterem współczesnego domu a społecznym podejściem do śmierci. Autorka stawia tezę, iż „[...] śmierć przestała być zjawiskiem naturalnym w życiu jednostki i rodziny.” (s. 44) Przyczyną tego stanu rzeczy są zmiany w domu (rozumianym jako instytucja społeczna) pogarszające warunki osvajania się ze śmiercią. Chodzi przede wszystkim o to, że śmierć stała się, głównie za sprawą dwupokoleniowych domów, czymś odległym. Można dożyć wieku dojrzałego i nie zetknąć się z nią. Ponadto śmierć uległa wyobcowaniu w wyniku utraty swej naturalności. Powoduje to dodatkowy dramatyzm i przerażenie w momencie zetknięcia się z nią. W tradycyjnym domu, w którym człowiek miał duży kontakt z przyrodą i zwierzętami, a więc i z naturalnym procesem życia i śmierci, śmierć stawiała się czymś „oswojonym”. Autorka wychodzi ze słusznego założenia, że dom stanowi wartość kulturową, aksjologiczną. Wartość ta jest źródłem poczucia bezpieczeństwa, kształtowania osobowości. W tak zarysowanym polu aksjologicznym pojawia się również jako wartość szacunek do życia. I w tym momencie formułowana jest teza, z którą trudno jest się zgodzić: „We współczesnym domu – za sprawą bałamutnych (podkr. L.H.) haseł – życie zmienia swą kategorię aksjologiczną: staje się wartością względnie podporządkowaną karierze zawodowej, wygodnictwu życiowemu itp. Zaczyna się od relatywizacji wartości życia dziecka nienarodzonego.” (s. 48-49). Teza ta niestety wydaje się być wysunięta nie tyle w oparciu o dane empiryczne czy na drodze czysto racjonalnej, ile wynika z przekonań religijnych: „Świadomość swego odniesienia do tego, co duchowe, trwałe, uniwersalne – do Boga – pozwala określić każdemu swe miejsce w świecie, życiowe zadanie i sens istnienia. Pomaga w ukierunkowaniu relacji do drugiego człowieka.” (s. 49) Trudno jest się zgodzić, iż wartości religijne i religijność są *de facto*, w przekonaniu autorki, jedyną perspektywą dla człowieka dążącego do pogodzenia się ze śmiercią.

Swoistą kontynuacją problematyki socjologicznej jest tekst Jolanty Zdybel zatytułowany *Diagnozy i prognozy wzajemnych relacji natury i kultury w ujęciu Alvina Tofflera*. Autorka w ślad za Tofflerem stawia pytanie dotyczące podstaw konieczności ujarzmienia natury przez kulturę, a także pytanie o przyczyny wzmaganie się tendencji do przewartościowania wartości. Szczególnie interesująca wydaje się Tofflerowska wizja cywilizacji *trzeciej fali*, przy tworzeniu której „[...] trzeba szukać sposobów bezkonfliktowego współistnienia człowieka (i wytwarzanej przez niego kultury) z przyrodą.” (s. 59) W prognozie Tofflera poprzez naturalne dążenie do indywidualności i odmienności każdej poszczególniej jednostki ustanie produkcja masowa, co w konsekwencji ma doprowadzić do nadania nowego znaczenia domowi. Ma się on stać najważniejszą instytucją w społeczeństwie. Zmieni się również model rodziny. „*Odmasowienie* modelu rodziny dobrze wpłynie na zmianę stosunków w ramach socjosphery – z *chłodnych* na *gorące*. Miłość oraz racjonalne dzielenie obowiązków poparte sumiennością i odpowiedzialnością doprowadzą w efekcie do zbliżenia między partnerami oraz rodzicami i dziećmi, do wyrobienia współodpowiedzialności za charakter ogniska domowego.” (s. 61) Wobec tak

fantastycznie zarysowanych perspektyw ludzkiej cywilizacji nie pozostaje chyba nic innego, jak niecierpliwie czekać na ich spełnienie.

Do innych, mniej pięknych, pokładów natury ludzkiej odwołuje się Stanisław Jedynak w interesującym szkicu *Przyczyny i skutki postaw agresywnych*. Autor podejmuje jeden z bardziej palących problemów współczesnego świata, a mianowicie zagadnienie agresji prowadzące do lawinowo narastającego zagrożenia. Po rozważaniach dotyczących pojęcia i etologii agresji podjęto próbę odpowiedzi na pytanie, z którym wiążą się poważne implikacje filozoficzne. Czy agresywność jest wrodzona? W konsekwencji autor dochodzi do ważnego wniosku: „Wszakże nawet jeżeli jakaś istota ma skłonność do agresji, a wiele gatunków (w tym człowiek) ją ma, to nie wynika z tego jeszcze, że ta agresja musi przynieść zło.” (s. 66) I dalej dodaje: „Agresji nie można więc uważać za szatańskie piętno czy jakiś bestialski instynkt.” (s. 67)

Tekst [Ewy Klimowicz] pt. *Niektóre filozoficzne i etyczne aspekty medycznych ingerencji w organizm* podejmuje wyjątkowo aktualny temat i jest ważnym i wyważonym głosem w toczącej się obecnie dyskusji. Celem autorki jest filozoficzna i moralna refleksja nad problemami wynikającymi z rozwoju współczesnej medycyny. „Pierwszy z nich – zauważa Klimowicz – łączy się z głębokimi chirurgicznymi ingerencjami w organizm człowieka i prowokuje do przemyślenia na nowo odwiecznego pytania filozoficznego: kim jest człowiek? Drugi wypływa z osiągnięć chirurgii transplantacyjnej, rodzących potrzebę zweryfikowania dawnych kryteriów tożsamości indywidualnej ludzi.” (s. 71) Uświadomienie faktu, że medycyna współczesna jest w stanie dokonywać coraz większej segmentacji ludzkiego ciała prowadzi do konieczności odpowiedzi na pytania: kim jest człowiek i w czym tkwi istota człowieczeństwa? Niewątpliwą zaletą artykułu podejmującego etyczne aspekty medycyny transplantacyjnej jest poszerzająca jego wymiar teoretyczny prezentacja niejednoznacznego stanowiska etyków katolickich.

Zgoła odmienną problematykę spotykamy w tekście Tadeusza Szkołuta pt. *Humanizm naturalistyczny wobec dylematów kultury*. Artykuł ten stanowi próbę rekonstrukcji i oceny poglądów etycznych Heleny Eilstein, zawartych w zbiorze artykułów *Homo sapiens*. Autor na wstępie analizuje dwa eseje Eilstein, podejmujące rozrachunek z aksjologią marksowską. W tym miejscu nasuwa się pytanie, którego co prawda jasno nie postawił Szkołut przyjmując wyjaśnienia autorki *Homo sapiens*, ale które jednak powinno być postawione. Czy rzeczywiście warto jest z poznawczego punktu widzenia zajmować się aksjologią Marksa, by dojść do oczywistego i zweryfikowanego przez rzeczywistość społeczną źródła jego złudzeń, że „wszelkie zło umiejscowione jest niejako poza człowiekiem”, a „człowiek z natury swej jest dobry, złym natomiast czynią go niesprawiedliwe stosunki społeczne”? (s. 85) Jest to oczywiście zarzut kierowany nie tyle do T. Szkołuta, ile do H. Eilstein.

Znacznie istotniejsze dla problematyki omawianego artykułu są dalsze rozważania H. Eilstein przedstawione przez T. Szkołuta. Otóż badaczka deklaruje się jako zwolen-

niczka „naturalizmu radykalnego”, a to oznacza – jak sama przyznaje – że stanowisko to opiera się na pewnej hipotezie metafizycznej – na założeniu materialnej jedności świata i co – samo przez się zrozumiałe – na zaprzeczeniu istnienia Bytu Nadprzyrodzonego, czyli Boga. Powstaje zatem zasadne pytanie, czy autorka deklarując się jako radykalna naturalistka (i zarazem ateistka), ma prawo uważać się jednocześnie za rzeczniczkę ideałów humanizmu? Czy stojąc na stanowisku radykalnego naturalizmu można, nie popadając w sprzeczność, bronić wartości kultury europejskiej w jej dojrzałej postaci? T. Szkołut stara się uzasadnić pogląd, że zespół poglądów filozoficznych, określanych mianem „naturalizmu”, jest możliwy do pogodzenia z wiarą w wartości humanistyczne (stąd też nazwa, jaką autor artykułu opatruje stanowisko H. Eilstein: „humanizm naturalistyczny”). Czytelników zainteresowanych tą argumentacją wypada po prostu odesłać do tekstu T. Szkołuta.

I wreszcie ostatni tekst, któremu pragnę poświęcić nieco miejsca jest autorstwa Anny Teresy Łukowskiej. Nosi on tytuł *Patologia życia społecznego – obraz cywilizacji więziennej w prozie Wałtama Szałamowa*. Autorka analizuje reguły rządzące *Światem Odwróconego Dekalogu* (określenie Barbary Skargi) i stwierdza m.in., że dominuje w nim „[...] zorganizowany koszmar, absurd i nonsens, a zachowanie ludzi [...] jest często alogiczne i irracjonalne.” (s. 116) Mimo wszystko w tym świecie upokorzenia człowieka i zbrodni można zachować „[...] wiarę w istnienie wartości.” (s. 122), można być człowiekiem, aczkolwiek było to dane, jak zauważa za Szałamowem autorka, 1% więźniów.

Krótko zaprezentowane w tej recenzji teksty nie są jedynymi wchodzącymi w skład tomu zredagowanego przez Annę Drabarek. Oprócz wspomnianych autorów publikują tu: Leszek Gawor *Dwie teorie cywilizacji: naturalistyczna Erazma Majewskiego i kulturowa Feliksa Koniecznego*, Lech Zdybel *Między naturą a narodową kulturą – Zygmunta Balickiego koncepcja wychowania narodowego*, Anna Żuk *O socjologii wojny* i Krzysztof Kosior *Natura a wolność w buddyźmie. Pojęcie «karmana»*.

W tego rodzaju wydawnictwach, jak tu omawiane, stosunkowo niewielką uwagę przywiązuje się do szaty graficznej okładek. W tym przypadku, za sprawą Jerzego Durakiewicza – autora projektu graficznego, jest inaczej. Układ graficzny wyraźnie nawiązuje do tytułu pracy. „Natura” – to na pierwszym planie symboliczny liść dębu, a „kultura” – to rycina kapitelu korynckiego prawdopodobnie zaczerpnięta z pracy Claude’a Perrault.

Na koniec trzeba odpowiedzieć na pytanie, czy prezentowany tom spełnił cel, jaki przed nim postawiono? Sądzę, że najlepszą odpowiedzią na to pytanie będzie autokrytyczna uwaga samej redaktorki, która zauważa, że zestawione w pewną całość artykuły tworzą „[...] niepełny, a czasami nawet ledwie zarysowany obraz problematyki korelacji między naturą i kulturą.” (s. 7)